Nr. 207 Łódź, Poniedziałek 31 lipca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Obecny monarchizm rosyjski.

Pomimo, że mówi się dzisiaj bardzo wiele o działalności kół monarchistycznych rosyjskich, szczegóły o ich organizacji na obczyźnie i ich ewolucji taktycznej, są jeszcze mało znane, z wyjątkiem Niemiec, gdzie ze względów łatwo zrozumiałych, starają się sprawę odbudowy Rosji związać z kwestją reakcji ludendorfowskiej.

Pierwsza próba połączenia w jedno ognisko wszystkich prądów monarchistycznych emigracji rosyjskiej została urzeczywistniona na zjeździe w Reichenhallu w maju ub. r., który to zjazd, aby nie zaalarmować opinji, nazwał się dyskretnie: „Kongres odbudowy ekonomicznej Rosji". Na kongres ten przybyło 116 delegatów ze wszystkich zakątków świata — oprócz Rosji — a na przewodniczącego honorowego został wybrany metropolita Antoni, który pełni obecnie funkcje egzarchy w krajach cudzoziemskich.

Inicjatywa kongresu wyszła z kół skrajnej prawicy czyli od imperjalistów integralistów, którym przywodzi Markow II, b. poseł do Dumy. Obradami kierowali Krupieński, dawny marszałek szlachty besarabskiej, książę Wołkoński, b. wiceprzewodniczący Dumy; hrabia Grabbe, b. ataman kozaków dońskich; Maslenników, b. poseł do Dumy; Rimski-Korsakow, b. członek rady państw; Skarżyński, szef komitetu monarchistycznego rosyjskiego w Belgradzie; oraz Taube, profesor prawa międzynarodowego.

Kongres przekroczył zakres swego programu, przyjmując rezolucje natury czysto politycznej, i uchwalił, że wszelka odbudowa ekonomiczna Rosji jest niemożliwa bez przywrócenia monarchji pod berłem cesarza z domu Romanowów, „stosownie do fundamentalnych praw imperjum rosyjskiego, które ani na chwilę nie przestały istnieć".

Kongres nie uznał się za prawomocny, aby już z góry ustalić formę odbudowy przyszłej Rosji, ale uznał, że najpewniejsza ostoja siły i niepodległości Rosji leży w „najbardziej aktywnym związku cara z masą ludową za pośrednictwem posłów wybranych przez najszersze warstwy ludności".

„Kongres przyjął kwieciste ale mgliste uchwały co do decentralizacji władzy oraz co do kwestji agrarnej, ograniczając się do stwierdzenia, że jego dążeniem jest reforma rolna, „która byłaby zgodna z tradycjami historycznemi narodu rosyjskiego, i któraby rozszerzyła znacznie małe gospodarstwa rolne".

Co się tyczy polityki zewnętrznej, kongres znajdował się wyraźnie pod wpływem otaczającego go germanizmu. Opierając się na sprawozdaniu profesora Taubego, kongres podkreślił niepewność obecnej sytuacji między-narodowej, i zwrócił uwagę na konieczność spoglądania na ewolucję Europy powojennej wyłącznie pod kątem interesów rosyjskich. Należy dodać, że Markow złożył gorąco oklaskiwaną deklarację, według której traktat wersalski „ograbił Rosję" i nigdy przez nią nie zostanie uznany. Deklaracja ta znalazła żywy oddźwięk w sercach berlińskich, i była najwidoczniej skierowana do audytorjum, które w znacznym stopniu pozostawało pod wpływem idei Keynesa i Rathenaua.

Przed rozjechaniem się kongres ustanowił „najwyższą radę monarchistyczną", organ centralny wszystkich prądów monarchistycznych, do której weszło trzech członków: Markow, Maslennikow i książę Szachmatow, b. prokurator świętego synodu. Przez kooptację do rady weszli jeszcze: Rimski-Korsakow, Taube i Koeppen.

W następnych miesiącach rada utworzyła „komitet doradczy", składający się z czterdziestu członków; oprócz tego w różnych krajach emigracji rosyjskiej powstały rady okręgowe.

Pomimo, że kongres, jako podstawę swych prac, uznał za konieczne jaknajściślejszy związek całego ruchu monarchistycznego, jednakże w ruchu tym zarysowały się trzy prądy: absolutyści, najliczniejsi wśród monarchistów, umiarkowani, nazywani również konstytucjonalistami, i konstytuanciści.

Pomiędzy dwoma ostatniemi obozami zachodzi bardzo mała różnica, gdyż oba one przypuszczają zgodnie, że jakikolwiek obrót przyjmą sprawy w Rosji, ustrój parlamentarny będzie tam wprowadzony dopiero po dłuższej przerwie.

W rzeczywistości obozy te różnią się nietyle programem, ile temperamentem.

Umiarkowani znacznie wzrośli w siły, i w marcu b. r. zebrał się Berlinie kongres monarchistów umiarkowanych, który miał na celu sprecyzowanie idei tego obozu, bez zamiaru zrywania łączności z akcją proklamowaną w Reichenhallu. Dnia 31-go marca podpisano akt ukonstytuowania się nowej partji p. n. „Związek ludowy monarchistów" (usunięto wyraz konstytucjonaliści"). Partja ta objęła cztery organizacje: „Związek odbudowy ojczyzny" w Paryżu, grupę tej samej nazwy w Jugosławji, „związek zbawienia ojczyzny" w Konstantynopolu i „związek odbudowy ojczyzny" w Niemczech. Komitet centralny ma siedzibę w Berlinie. Na jego czele stoi dziennikarz Jefimowski i baron Taube.

W ostatnim miesiącu „związek ludowy monarchistów" otrzymał od najwyższej „rady monarchistycznej" dość ostre napomnienie. Mianowicie rada zwróciła związkowi uwagę na fakt, że pewne jego postanowienia są niezgodne z uchwałami powziętemi w Reichenhallu. Zatarg ten ma być załatwiony na przyszłym kongresie monarchistów, który nie wiadomo jeszcze gdzie się odbędzie. Rosyjscy przyjaciele ruchu reakcyjnego w Niemczech, posiadający w Berlinie główną swoją siedzibę, powołując się na niski stan waluty niemieckiej, uważają, że najdogodniejszem miejscem zjazdu jest stolica Prus. Ale poważna liczba monarchistów nie uważa za korzystne „mieszanie sprawy rosyjskiej z waśniami europejskiemi". Zresztą papiery, znalezione u morderców Rathenaua i ich wspólników kompromitują mocno monarchistyczną kolonję rosyjską w Berlinie, i policja niemiecka niezbyt przychylnie odnosi się obecnie do tego zjazdu. Dlatego też organizatorzy zamyślają urządzić go na Węgrzech, w Jugosławji lub w Grecji, a nawet we Francji. Ten ostatni projekt posiada najwięcej zwolenników.

u.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Socjaliści obsadzą niektóre teki. — Plan Orlanda.

RZYM, 30 lipca. (A. W.) W przesileniu włoskiem nastąpił poważny zwrot. Odbyła się audjencja posła Turattiego u króla. Zjawienie się posła socjalistycznego na audjencji u króla ma miejsce po raz pierwszy w historji Włoch. Poseł Turatti, przywódca socjalistów włoskich, konferował w sobotę z królem w sprawie obecnej sytuacji. Krok ten uprawnia do przypuszczeń, że socjaliści obsadzą niektóre teki ministerjalne.

RZYM, 30 lipca. (Pat.) Pol. Radjo. Jak donosi „Tribuna" Orlando zamierza dokonać próby w utworzeniu gabinetu z udziałem faszystów Mussoliniego i przywódcom socjalistów Turattiego.

RZYM, 30 lipca (Pat.). Po udzieleniu przez rząd partji aprobaty, Turatti w towarzystwie Musattiego, Mogiljaniego, Daragony, generalnego sekretarza włoskiej federacji pracy udał się do przewodniczącego izby De Nicoli, z którym odbył dłuższą naradę.

RZYM, 30 lipca (Pat.). Havas. Turatti zdał wczoraj wieczorem sprawozdanie przed naczelnym komitetem partji z konferencji, jaką odbył z królem. Według „Tribuny" wynik z konferencji z królem daje się w ten sposób ująć, że socjaliści skłonni są wziąć udział w rządzie o charakterze szczerze demokratycznym. W razie gdyby ich udział był niekonieczny i weszłyby żywioły konserwatywne, tego rodzaju rząd socjaliści byliby skłonni najenergiczniej poprzeć. Wejście do gabinetu przedstawicieli prawicy i socjalistów nie jest możliwe. Turatti oświadczył, że zaproponował kandydatury Orlanda i De Nicoli, którzyby byli w stanie utworzyć gabinet demokratyczny.

Konflikt między Bawarją a Rzeszą.

Bawarja gra na zwłokę.

BERLIN, 30 lipca. (A. W.) — W kołach mających styczność z poselstwem bawarskim w Berlinie utrzymują, że Bawarja nie będzie się spieszyła z zakończeniem konfliktu z Rzeszą, dowodem czego jest, że Lerchenfeld i przeważna część posłów wyjechali na niedzielę z Monachjum, oraz że odpowiedzi na list prezydenta Eberta oczekiwać należy koło czwartku.

BERLIN, 30 lipca. (A. W.) — List prezydenta Eberta do fr. Lerchenfela został podany do wiadomości stronnictw bawarskich. Odpowiedź nastąpi koło czwartku. Według przypuszczeń prasy berlińskiej ton listu będzie ugodowy, lecz Bawarja zażąda stanowczo prawa samodzielności państwowej dla bawarskiego sądownictwa i policji oraz gwarancji od rządu Rzeszy w tej sprawie.

Marsz grecki na Konstantynopol.

Stanowcza postawa koalicji. — Uległość Grecji.

PARYŻ, 30 lipca (Pat) Pol. Radjo. Dzienniki podkreślają całkowitą jednomyślność rządów państw sprzymierzonych w sprawie usiłowania zajęcia przez Grecję Konstantynopola. Jednomyślność ta wyraża się w udzieleniu instrukcji dowództwu wojsk sprzymierzonych w Konstantynopolu. Stanowcza postawa wojsk sprzymierzonych podziałała dodatnio na ludność miejscową. Jednomyślność sojuszników niewątpliwie zdoła przekonać Grecję o nierozważności swego kroku.

BORDEAUX, 30 lipca (Pat) Radjo. Donoszą, że plan Grecji wchodzi w stadjum urzeczywistnienia. Grecja zebrała swe wojska w sile 25 tysięcy na północ od Silivrji. W Rodosto wojska greckie wyladowuja w dals[illegible]ou.

LONDYN, 30 lipca (Pat). Rząd angielski w odpowiedzi na protest rządu sowieckiego przeciwko operacji morskiej w Grecji oświadcza, że operacje te są związane ze stanem wojennym między Grecją a Turcją.

KONSTANTYNOPOL, 30 lipca (Pat) Rząd grecki zawiadomił rządy sprzymierzonych, że Grecja niema zamiaru przekraczać strefy neutralnej i wzmacnia siły swe na wypadek uzyskania zgody sprzymierzonych w celu zajęcia Konstantynopola.

ANGORA, 30 lipca (Pat) Hav. Ataki greckie na Tszall zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

PARYŻ, 30 lipca (Pat) Havas. Jak donoszą pisma, grecki „chargé d'affaires" doręczył wczoraj na Quai Dorsay notę domagając się w sposób formalny upoważnienia do zajęcia przez Grecję Konstantynopola. Nota zaznacza, że Grecja zamierza działać jedynie w porozumieniu ze sprzymierzonymi. Rząd francuski udzielił niezwłocznie odmownej odpowiedzi.

PARYŻ, 30 lipca (Pat) W nocie przesłanej rządom sprzymierzonym rząd grecki oświadcza, że zajęcie Konstantynopola jest jedynym środkiem zawarcia pokoju, wobec czego domaga się aby państwa sprzymierzone udzieliły dowództwu wojsk sprzymierzonych w Konstantynopolu instrukcji nie sprzeciwiania się akcji wojsk greckich.

Kronika polityki polskiej.

— Na miejsce zmarłego niedawno konsula Ludwika Włodka, ma być mianowany konsulem w Monachjum p. Eugenjusz Rozwadowski, obecny konsul generalny w Królewcu, którego znów zastąpi p. Zygmunt Merdinger, b. konsul w Buenos-Aires.

— W „Monitorze Polskim" ogłoszono:

„Prezydent ministrów zwolnił p. Zygmunta Zabierzowskiego ze stanowiska generalnego komisarza wyborczego w Wilnie, wobec całkowitego zakończenia przezeń poruczonych mu czynności.

— Kierownik wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych, minister pełnomocny p. Targowski i powrócił wczoraj z Karlsbadu i objął urzędowanie.

— Minister Olszowski wyjechał 28 lipca r. b. z Moskwy do Niżniego Nowgorodu na kilka dni, celem osobistej interwencji na miejscu w sprawie zwrotu Polsce należnych jej kilku tysięcy dzwonów.

Połączenie kolejowe Kraków — Poznań.

KRAKOW, 30 lipca (Pat.). Krakowska dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 1-go sierpnia r. b. uruchomione będą oprócz pociągów 409 i 410 z Krakowa do Poznania także jedna para pociągu z Krakowa do Poznania i z powrotem, które uruchomione będą przez Katowice, Lubliniec, Kluczbork i niemiecki G. Sląsk. Odjazd z Krakowa 10,35, przyjazd do Poznania 22,10, odjazd z Poznania 8,35, przyjazd do Krakowa 20,40.

Rezolucje międzynarodowego kongresu pokoju.

LONDYN, 30 lipca (Pat.) Wolff. Międzynarodowy kongres pokoju przyjął wczoraj kilka rezolucji, między innemi rezolucję domagającą się jawnej dyplomacji oraz, aby układy wszelkiego rozkładu otrzymywały moc obowiązującą po rozpatrzeniu przez parlament lub też przez plebiscyt.

Enwer-Basza w Bucharze.

BAKU, 30 lipca (Pat.). Donoszą z Buchary: Enwer-Basza zdołał przywrócić spokój we wszystkich okręgach, które się przeciw niemu zbuntowały. W okręgu Kara Dżadu rewolucjoniści prześli na stronę Enwera-Baszy.

O rozbrojenie powszechne świata.

Co mówi o niem lord Robert Cecil.

Lord Robert Cecil, jeden z delegatów angielskich w lidze narodów, ogłasza w paryskim „Matinie" artykuł, w którym streszcza swoje wrażenia z ostatniego posiedzenia komisji ograniczenia zbrojeń.

Mogę śmiało powiedzieć, i nikt mi nie zaprzeczy, iż ostatnie zebranie komisji ograniczenia zbrojeń ligi narodów uczyniło poważny krok naprzód.

Komisja ustaliła ostatecznie dwie zasady: pierwszą, że nie może być mowy o rozbrojeniu, dopóki niema gwarancji bezpieczeństwa; drugą, że rozbrojenie, aby było rzeczywiste, musi być powszechne. Z tego wynika, że gwarancje winny być również powszechne.

Należy się zgodzić z tem, iż przymierze częściowe, nawet o charakterze obronnym, nawet pozbawione wszelkich rozmiarów agresywnych, nie może zrodzić bezpośrednio rozbrojenia. Jeśliby w całej Europie utworzyły się ugrupowania państw, jak to miało miejsce dawniej, gdyby powstały różne porozumienia i przymierza, to toby nie doprowadziło do demobilizacji ani jednego pułku. Ponieważ tembardziej obecnie niema nadziei, aby takie ugrupowania państw doszły do porozumienia, każde z nich będzie zmuszone utrzymać nienaruszone swe środki wojenne. Zresztą historja nas uczy, iż ugrupowania międzynarodowe sprowadzały zawsze podejrzliwość międzynarodową.

Dlaczego nie wziąć się inaczej do rzeczy? Dlaczego nie spróbować dojść do porozumienia powszechnego, choćby nawet niedoskonałego na początku? Wewnątrz tego porozumienia będzie napewno możliwe przewidzieć parę specjalnych wypadków. Ale byłoby dzieciństwem chcieć dojść do rozbrojenia i wybierać drogi, które nas od niego oddalają.

W rzeczywistości istnieją jedynie dwa możliwe systemy organizacji międzynarodowej.

Pierwszy system jest starym systemem, na mocy którego jedno mocarstwo, albo ugrupowanie mocarstw, chce narzucić swą wolę innym. Drugi system jest ten, nad którym pracuje liga narodów, a mianowicie, że należy dążyć do współdziałania powszechnego pomiędzy wszystkimi narodami świata, i uzależnić to współdziałanie od ogólnej dobrej woli.

Według mnie, nie można mieć wiary w przyszłość, o ile nie przyjmie się systemu ligi narodów.

Posądzano często nas, anglików, że nie jesteśmy logiczni. Jest możliwe, iż w praktyce nasza skłonność do kompromisu zepchnęła nas nieco z drogi logiki, gdyż jest rzeczą oczywistą, iż kompromis nie jest nigdy logiczny. Ale jeśli ze względów natury praktycznej czynimy pewne ustępstwa kosztem logiki, to nie znaczy jednak, że brak nam jasności myśli. Szczególnie jeśli chcemy zrekonstruować świat, jest rzeczą konieczną, abyśmy mieli zdecydowane koncepcje o środkach, jakie zastosujemy.

Przypuśćmy na chwilę, że stary system zbankrutował. Rezultatem tego systemu była nietylko wojna światowa, ale nawet w okresie, który poprzedzał wojnę, był on przyczyną t. zw. zbrojnej neutralności.

Trzeba wszystko zmienić. Jak powiedział lord Grey, narody winny się uczyć, albo ginąć. Czegóż moga się nauczyć, jeśli nie pewnika, że jedynie współdziałanie powszechne może rozwiązać zagadnienie pokoju. Wszelkie rozprzężenie status quo w Europie znajdzie swój oddźwięk na całym kontynencie. **Niepodległość Polski nie jest może mniej konieczna dla bezpieczeństwa Francji, niż integralność jej własnej granicy wschodniej.** A posiadania Konstantynopolu już od dłuższego czasu domagano się w imię interesów brytyjskich.

Zupełnie tak samo ma się rzecz z sytuacją ekonomiczną. To, że ceny są wysokie, że w okręgach fabrycznych angielskich panuje brak pracy, to dzieje się dlatego, że nasi klijenci europejscy są zbyt biedni, aby mogli kupować nasze wyroby. Zniżka marki powoduje analogiczny ruch zniżkowy większości walut świata.

Śmieszne gaduły mówią często o sprawie reparacji, jakgdyby ona leżała wyłącznie w istocie Francji. Nie można, doprawdy, popełnić większego błędu. Cały świat, a szczególnie cała Europa jest zainteresowana w dojściu do rozwiązania obecnego stanu. Sprawa reparacji jest jakgdyby gradowa chmura, która ciąży nad sytuacją ekonomiczną, militarną i polityczną. Jest to w najszerszym tego słowa znaczeniu kwestja międzynarodowa, kwestja, która może być rozwiązana jedynie przez wysiłek międzynarodowy.

Pozatem jest ona ściśle związana z kwestją długów międzysojuszniczych. Obydwie te kwestje muszą być rozpatrywane wspólnie, i najzdrowsza część opinji angielskiej jest głęboko przekonana, że Anglja będzie działała mądrze, jeżeli okaże się wspaniałomyślna i hojnę w jednej z tych dwu kwestji, byle tylko otrzymała zadośćuczynienie realne i całkowite — w drugiej.

Gdy się mówi, że wszystkie kwestje międzynarodowe muszą być uregulowane, na zasadzie porozumienia międzynarodowego, to należy koniecznie dodać, że wszystkie narody muszą należeć do tego porozumienia, nawet narody nieprzyjacielskie w czasie wojny.

Należy spojrzeć faktom prosto w oczy. Jest rzeczą szkodliwą i niebezpieczną zamykać oczy na istnienie 70 miljonów niemców, którzy znajdują się obecnie w centrum Europy. Bez względu na to czy się nam podoba, czy też nie, oni się tam znajdują. Jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, aby zostali oni zaproszeni do wzięcia udziału we wspólnym wysiłku. Możliwe, że i bez nich moglibyśmy coś zdziałać, ale w tym wypadku dorzucilibyśmy wielki ciężar do naszego brzemienia.

Przysłowie angielskie „Można zawsze doprowadzić konia do rzeki, ale nie zawsze można go zmusić do picia" kryje w sobie wiele prawdy. Granice siły są daleko węższe, niż się ogólnie przypuszcza. Jeżeli dążymy do współdziałania międzynarodowego, powinniśmy stosować je bez obawy, bez przesądów i bezstronnie. Tylko w ten sposób chory świat będzie mógł odzyskać szczęście i zdrowie.

Robert Cecil.

Ruch społeczny w Chinach.

Smutne koleje losu d-ra Sunjatsena.

Kraje podzwrotnikowe i socjalizm są to rzeczy, które jakoś nie bardzo ze sobą harmonizują.

W krajach położonych pod zwrotnikiem, ludność nie pracuje zbyt intensywnie. Przedewszystkiem klimat nie pozwala na to, a następnie ziemia z łatwością daje to wszystko, co człowiek północy zdobywa z tak ciężkim trudem.

Pozatem południowcy są wogóle skromniejsi w swych wymaganiach dochodzą do ostrych starć pomiędzy ludźmi i rzeczami, jak to ma miejsce na północy, gdzie specjalne prawodawstwo ściśle określa wzajemny stosunek i gdzie bez tego prawodawstwa życie byłoby niemożliwe.

Większa część Chin południowych leży pod zwrotnikiem. Jest to kraj, gdzie, pomimo wielkiego zaludnienie jest dosyć gęste, wszyscy pracują. Pracowitość południowego chińczyka stała się przysłowiową.

Od niepamiętnych czasów Chiny są krajem kompromisów.

Nikomu nie przyjdzie na myśl chwycić za oręż dlatego, że sąsiad ma trochę odmienne pojęcie o istocie bóstwa, lub dlatego, że używa nowych sposobów przy uprawie ryżu.

Chińczyk kieruje się zdrowym demokratycznym światopoglądem: rozumie, że na tej ziemi powinno być miejsce dla wszystkich.

Jakże dostał się tu socjalizm i to czysto marksowskiego kierunku?

W zeszłym stuleciu mała garstka wojowników pod dowództwem księcia z dynastji Mandżu zaprowadziła tu autokratyczne rządy. Była to dyktatura z wszystkiemi jej konsekwencjami.

Ucisk obcych przybyszów wywołał naturalnie protest.

Chińczyk z południa jestto wiele inteligentniejszy i ruchliwszy niż jego brat z północy.

Niezliczoną ilość tajnych stowarzyszeń, które podminowują całe Chiny, i które do tego czasu miały charakter masoński albo religijny, zamieniła się w organizacje polityczne, których celem stało się zniesienie panującej dynastji i wprowadzenie rządów republikańskich.

W Kantonie, stolicy Chin południowych,ześrodkowywał się ów ruch powstańczy. Tam powstały wszystkie spiski, tam fabrykowano bomby i drukowano bibułę agitacyjną i tam wybuchło powstanie, które uwolniło południowe Chiny od ciemięzców.

Cel został osiągnięty.

Cóż więc należało uczynić dalej?

Sprawa była dopiero w połowie drogi, gdyż urządzenia społeczne i handlowe Chin od wieków w niczem nie zmieniły swej organizacji.

Socjalizm wisiał, jeżeli się tak wyrazić można, w powietrzu i należało tylko uczynić energiczny krok naprzód, by życie tak społeczne jak i polityczne uległo radykalnej zmianie.

Wtedy wystąpił na scenę dr. Sunjatsen, prezydent nowej republiki i żelazna jego dłoń zaczęła kruszyć organizacje, cechy i wszelkie dawne urządzenia południowych prowincji chińskich. Burżuazja i 72 cechy miasta Kantonu okazały się niezdolne do walki i Sunjatsen zwyciężył.

Należy zaznaczyć, że chińczyk posiada nadzwyczaj silnie rozwinięty zmysł polityczny, i że doświadczenia Europy stały się dla niego wskazówką i przestrogą na przyszłość.

Chińczyk rozumie, że nie można zatrzymywać dowolnie rozwoju ludzkości i że przeciwstawianie się postępowi jest dziecinną igraszką, która się często smutno kończy.

Dziś dr. Sunjatsen posiada poparcie 180000 socjalistów i planuje wyprawę do Chin północnych, aby i tam zaprowadzić republikańskie rządy.

Wojska jego przeszły rzekę Langtse.

Czy uda się doświadczonemu bojownikowi wolności poruszyć także Chiny północne, trudno odgadnąć.

W każdym razie na południu, rządy powołane do życia przez Sunjatsena, funkcjonują wzorowo i zyskują coraz to nowych zwolenników. Miasta otrzymały wolność, ludność otrzymała prawo wyborcze, swobodę zebrań i stowarzyszeń, liczne organizacje handlowe znacznie rozszerzyły zakres swej działalności, a ludność nie opłacająca nawet połowy dawniejszych podatków, znajduje niezwykłą przyjemność w urządaniu pochodów, które powtarzają się codziennie. Do zasklepionej i zmurszałej Bastylji dotychczasowych Chin dostał się świeży powiew postępu i życie popłynęło zupełnie innem korytem.

Najwięcej cieszy chińczyków zwycięstwo nad anglikami, t. j. zwycięstwo socjalistycznego zrzeszenia morskiego nad angielskiem stowarzyszeniem właścicieli statków w Hong-Kongu.

Podług ostatnich wiadomości wyprawa Sunjatsena do Chin północnych nie udała się, a władzę w północnych Chinach zagarnął tymczasem Tszentszunguing. — Wszystkie wysiłki, które czynił Sunjatsen, by obalić swego rywala, są jak na razie daremne, tak że dotychczasowe bożyszcze Chin jest w bardzo trudnem położeniu.

Moda na brzegu morskim.

Najważniejszą rzeczą nad morzem jest naturalnie kostjum kąpielowy. Gdy się jednak dobrze rozejrzymy na plaży, dochodzimy do wniosku, że istnieją dwa gatunki kostjumu kąpielowego.

Są kostjumy, w których się panie kąpią, i są takie, w których się nie kąpią. Te ostatnie pomimo to noszą nazwę kostjumów kąpielowych.

Kostjumy, które służą do kąpieli, są zwykle skromne i ciemne. Jest to trykot bez żadnych ozdób. Ale pozatem istnieje kostjum, który służy do spaceru... po morzu, t. j. którego właścicielka zanurza tylko stopy do wody.

Jest to trykot przybrany tuniką lub bluzą z alpagi wszelkich kolorów, haftowany barwnie i wykwintnie. Bluzy takie bywają także z tafty, zawsze w bardzo żywych kolorach, co zdaleka czyni miłą iluzję, że na żółtym piasku wybrzeża jaśnieje klomb kwiatów.

Ale najważniejszym, a zatem najstrojniejszym jest kostjum, który nie służy do kąpieli.

Do czegóż on służy?

Powiedzmy do spaceru.

Te wszystkie fulary, jedwabie (czasem i aksamity), te wszystkie falbanki, riuszki i skomplikowane sznurowania, jakże zniosłyby one dotknięcie wody morskiej?

Jak widzimy jest to kostjum, który stanowczo uniemożliwia kąpiel.

Gdy trykot nie zmienia nigdy formy, kostjum do „nie kąpania się" podlega wszystkim kaprysom mody.

Przybrany jest szarfami, girlandami kwiatów, haftem i przybiera wszystkie możliwe formy, prócz formy, nadającej się do kąpieli.

* *
*

Gdy rozejrzymy się w lądowych modach, znajdziemy dużo ślicznych nowości, specjalnie w dziale bielizny damskiej.

Najmodniejszą jest bielizna kolorowa. Jedwab w kolorach różowym, niebieskim i żółtym jest ulubionym materjałem na koszule dzienne i nocne.

Przybranie jest bardzo urozmaicone. Mereszki, koronka i haft przedstawiają się jednakowo pięknie i gustownie na barwnem tle materjału.

Są także przybrania z drobnych zakładeczek, które niezmiernie osłabiają bieliznę.

Równie wykwintnie przedstawia się bielizna z woalu bawełnianego lub jedwabnego batystu.

Koszule nocne są bardzo długie i prawie bez rękawów.

Koszule takie z kreponu są praktyczne i bardzo lekkie. Najmodniejsze są brzegi i ozdoby w stylu „rococo", które posiadają tę zaletę, że są proste i znacznie prędzej mogą być wykonane niż inne przybrania.

Ale czy strój składa się z jedwabiu, czy też bawełny, powinien się przedewszystkiem odznaczać wykwintną i elegancką prostotą.

* *
*

Na zakończenie wspomnimy także o kapeluszach nadmorskich, czyli kąpielowych. Jest ich bardzo wiele w najrozmaitszych fasonach. Podczas kąpieli używane są naturalnie czepeczek kauczukowy. Ale taki gładki czepeczek może posiadać jakąnajbardziej wyrafinowane przybranie.

Podziwiamy więc przybrania z szkockiego fularu, nieprzemakalnego jedwabiu, a nawet z aksamitu.

Są czepeczki w formie beretów i w formie czapki marynarskiej. Panie umiejące pływać, wybierają zwykle czepeczki w formie kasku, które przykrywają szczelnie uszy i fryzurę.

Są czepeczki, które przymocowuje się za pomocą wstążki i są takie, które są haftowane perłami. Słowem, jaknajwiększa rozmaitość i elegancja jest dewizą tegorocznego sezonu.

E.

Tłum w roli rekwizytu filmowego.

—o—

Cały szereg reżyserów filmowych, i oto z pośród najzdolniejszych, najoryginalniejszych i posiadających silnie rozwinięte poczucie dramatyzmu, najchętniej opracowuje takie filmy, w których może brać udział tłum, t. j. duża ilość osób, występująca w charakterze wojska, ludu, lub nawet baletu.

Wielu reżyserów wykazało prawdziwe ministerstwo w pozowaniu takiego tłumu.

Do tej pory jednak tłum występował zwykle tylko w filmach historycznych.

Wiemy i podziwialiśmy niejednokrotnie jak sprawują się grecy, widzieliśmy, jak lud egipski się burzy i demoluje śpichrze faraona, podziwialiśmy rzymian, oblegających Forum romanum i patrzyliśmy ze ściśniętym sercem na tłum, tańczący carmaniolę dokoła gilotyny podczas rewolucji francuskiej.

Dobrze jest nam znany nietylko strojny tłum z czasów odrodzenia, ale ze zdumieniem przypatrywaliśmy się nawet ludowi podczas potopu, który stanowi ostatni akt jakiegoś biblijnego filmu.

Dotychczas jednak nie wystawiono filmu, w którym brałby udział w jakimkolwiekbądź charakterze nasz współczesny tłum.

Przed filmem otwarte są możliwości, których nie posiada żaden teatr. Film powinin korzystać z tego i powinien pokazać nam to, co dla teatru jest niemożliwością. Czemu przypisać to unikanie tłumu w obrazach współczesnych?

Dlaczego występujący tłum nosi zawsze jakieś przebranie?

Film, jako wynalazek naszych czasów, powinien przedewszystkiem być zwierciadłem życia współczesnego. Nie ulega wątpliwości, że operator filmowy odnalazłby w naszym życiu niezliczoną ilość ciekawych obrazów i zdjęć.

Należy podkreślić, że nigdy tłum nie występował tak często i tak zwartą masą, jak w czasach obecnych.

Niema prawie miesiąca, by gdziekolwiek w Europie nie odbyły się masowe demonstracje lub pochody. Ale reżyser filmowy przechodzi do porządku dziennego nad takim tłumem.

Tłum ten nie wydaje mu się dostatecznie artystycznie upozowanym i dostatecznie malowniczym.

A jednak film powinien być wyrazicielem naszego życia współczesnego. Powinien na chwilę porzucić swe historyczne wycieczki i zwrócić uwagę na to, co się rozgrywa dzisiaj na świecie.

Czy demonstracje, olbrzymie strejki i rewolucje naszych czasów nie są tematem nawskroś historycznym? Są nim niewątpliwie i dlatego powinny znaleźć dobitniejszy. Wyraz w dziedzinie kinematografu.

Et.

Porażenie słoneczne.

Wszystkim znane jest porażenie słoneczne, ale niewiele osób zdaje sobie sprawę, że porażony w większości wypadków sam był przyczyną choroby.

Nie należy wystawiać skóry na działanie promieni słonecznych, gdy się nie jest do tego przyzwyczajonym. Skóra reaguje zwykle bardzo boleśnie na takie poczynania.

Kurację słoneczną należy przeprowadzić ostrożnie.

Gdy znajdujemy się w górach lub nad morzem, gdzie promienie słońca padają bardziej intensywnie, należy rozpoczynać kurację dopiero po pewnem przygotowaniu, a w każdym razie nie bez porady lekarza.

Należy na początku nosić duży słomkowy kapelusz osłaniający kark i oczy.

Zbyt forsowne opalanie się może spowodować zapalenie skóry, gorączkę, a nawet konwulsje.

Dlatego należy zachować jaknajdalej idącą ostrożność i używać kuracji z umiarkowaniem.

Łódź.

Wczorajszy wiec PPS.

Wczoraj popołudniu w przepełnionej sali filharmonicznej odbył się wiec PPS.

Zagaił wiec prez. Rżewski, wyjaśniając cel zgromadzenia w związku z upadkiem ostatecznym zamachu reakcji w osobie Korfantego.

Następnie pos. Kwapiński, witany hucznymi oklaskami, w dłuższem przemówieniu uzasadniał niebezpieczeństwa dojścia do władzy reakcji, podkreślając przytem, że prawica nie skapitulowała i prowadzi walkę o większość w przyszłym sejmie. Tutaj zaznaczył mówca konieczność uświadomienia i współpracy z robotnikiem rolnym i wskazał na niebezpieczeństwo, grożące demokracji i klasie pracującej ze strony kleru. Pos. Kwapiński przewiduje, że walka wyborcza nie pozostanie w ramach teoretycznych sporów, ale grozi nawet pięściami i terrorem ze strony przygotowanej do ostatecznej rozgrywki prawicy.

Z kolei pos. Ziemięcki rozszerzył horyzont przemówień i, opierając się na stosunkach w Niemczech i we Włoszech, dowodził, że na całym świecie daje się zauważyć dążenie reakcji do opanowania sterów władzy i cofnięcia tego wszystkiego, co robotnicy dotychczas uzyskali.

Wreszcie pos. Szczerkowski zrealizował działalność partji P.P.S. na terenie sejmu.

Po wysłuchaniu przemówień przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w sali filharmonicznej w Łodzi dn. 30 lipca robotnicy wyrażają posłom Polskiej Partji Socjalistycznej gorące uznanie za wytrwałą i niezłomną obronę praw robotniczych, oraz walkę, która w znacznej mierze przyczyniła się do obalenia reakcyjnych zamiarów prawicy z Korfantym na czele. Rząd reakcji z Korfantym, jako premjerem, byłby wyrwaniem zdobyczy klasy pracującej, o które walczyły i ginęły pokolenia ludu polskiego.

Zebrani ślą posłom P.P.S. słowa zachęty do dalszej walki rządu robotniczo - włościańskiego i oświadczają, że poprą wysiłki parlamentarne posłów P.P.S. ze wszystkich sił do walki z machinacjami reakcji.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!"

Wiadomości bieżące.

Sądy doraźne w Kongresówce.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o sądownictwie doraźnem na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Na mocy tego rozporządzenia przedłuża się na czas pięciu miesięcy licząc od dnia 1-go sierpnia 1922 r. postępowanie doraźne na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, z wyjątkiem powiatów: augustowskiego, bialskiego (Biała) ciechanowskiego, iłżeckiego, kieleckiego, kolneńskiego, kolskiego, konińskiego, konstantynowskiego, lubartowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, płockiego, płońskiego, prasnyskiego, radzyńskiego, rypińskiego, sejneńskiego, siedleckiego, sierpeckiego, słupeckiego, sokołowskiego, suwalskiego, szczuczyńskiego, węgrowskiego, włodawskiego i włoszczowskiego.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1922 roku.

Odnośne rozporządzenie ogłoszono wczoraj na rogach ulic naszego miasta.

O zwrot zabytków.

Do akcji, podjętej dnia 28-go maja 1922 r. na łącznem posiedzeniu przedstawicieli tow. opieki nad zabytkami przeszłości, tow. miłośników historji, warszawskiej rady sztuki, oraz związku bibljotekarzy polskich w sprawie rewindykacji od rządu sowieckiego należnych Polsce bibljotek, archiwów, dzieł sztuki i zabytków, oraz protestu przeznaczonego do całego świata kulturalnego, wobec niewykonania przez rząd sowietów przyjętych zobowiązań traktatowych, przyłączyły się następujące instytucje:

Polska akademja umiejętności, senat akademicki uniwersytetu Jana Kazimierza, Poznańskie towarzystwo przyjaciół nauk w Wilnie, Senat akademicki uniwersytetu jagiellońskiego, Politechnika warszawska, T-wo naukowe płockie, T-wo naukowe w Toruniu i Uniwersytet lubelski.

Zamknięcie soboru na placu Saskim.

Odbyła się w Warszawie narada w sprawie soboru na placu Saskim, w której wzięli udział: dyrekcja okręgowa robót publicznych m. Warszawy, komisarjat rządu, magistrat i przedstawiciele duchowieństwa wojskowego.

Uchwalono następującą rezolucję: 1) zamknąć sobór na placu Saskim od d. 31-go b. m., jak również zabronić ze względu na niebezpieczeństwo wszelkiego dostępu do niego; 2) wezwać okręgową dyrekcję robót publicznych m. Warszawy do ogrodzenia miejsc, grożących niebezpieczeństwem; 3) wezwać kurję biskupią polową do przeniesienia inwentarza kościelnego oraz do oddania kluczy od soboru dyrekcji okręgowej robót publicznych m. Warszawy.

Niebezpieczne bezprawie.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o korzystaniu z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

Na mocy tego rozporządzenia, na czas aż do odwołania zabrania się zarządom wodociągów i kanalizacji wyłączania z ogólnej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej połączeń z poszczególnemi nieruchomościami poza wypadkami konieczności czasowego zamknięcia: 1) w razie chwilowego braku wody i 2) w razie niezbędnego przeprowadzenia naprawy. Przerwane z innych powodów przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia połączenia winny być wznowione.

Interpretacja tego rozporządzenia musi doprowadzić do wniosku, że zamykanie dopływu wody do wodociągów i ustępów przez niektórych właścicieli domów w naszem mieście jest również kompletnem bezprawiem, połączonym z niebezpieczeństwem, szczególnie dzisiaj, gdy szpitale tyfusowe muszą otwierać nowe baraki wobec wzrostu epidemji.

O pośrednictwo min. spr. zagranicznych.

Wydział prasowy min. spraw zagr. komunikuje: Zdarzają się sporadycznie wypadki, że niektóre polskie stowarzyszenia kulturalne lub społeczne zwracają się w sprawach, związanych z ich działalnością, wprost do obcych rządów lub instytucji rządowych, co nie odpowiada ogólnie przyjętym zwyczajom międzynarodowym. Wobec tego wydział prasowy M. S. Z. podaje do wiadomości, iż pisma tego rodzaju należy kierować wyłącznie za pośrednictwem min. spraw zagr. w Warszawie.

Wizyta dziennikarza francuskiego

Bawi w naszem mieście w celach informacyjnych red. Pierre Lafue, przdstawiciel „Revue „Hebdomadaire", „Revue Universelle", „Gazette de Lauzanne" i „Revue de France". Pan Lafue zgłosił się między innemi do prezydenta Rżewskiego, celem poinformowania się o stanie gospodarki miejskiej oraz o panujących w Łodzi stosunkach społecznych. (bip).

Posiedzenie rady naczelnej PPS.

W sobotę przez cały dzień w Warszawie obradowała rada naczelna PPS. Przewodniczyli pp. Daszyński i Zaremba.

Powzięto przedewszystkiem szereg uchwał w sprawach organizacyjno-wyborczych.

Następnie, po ref. pos. Barlickiego, uchwalono szereg wskazań taktycznych co do sytuacji politycznej i wyborów.

Hygiena w piekarniach.

W swoim czasie cały szereg protokułów na anty-sanitarny stan w piekarniach został skierowany do odnośnych władz „celem dalszego urzędowania". Tymczasem, mimo szerzącego się w mieście tyfusu, czerwonki, a nawet wypadku cholery, stosunki hygjeniczne w naszych piekarniach urągają elementarnym przepisom hygjeny i czystości.

W domu nr. 50 przy ul. Nawrot, gdzie mieści się również piekarnia, z powodu zepsucia się studni, mieszkańcy czerpią wodę zaskórną.

Również i piekarnia używa tą wodę, narażając konsumentów.

Ostatnio kilkakrotnie dzienniki notowały wypadki, że spożywcy znajdywali robaki i różne odpadki, które znalazły się w pieczywie dzięki niechlujstwu piekarzy. (bip).

Koncert Kazimierza Skoczylasa.

Wkrótce, a mianowicie 12 sierpnia, zjeżdża do Łodzi z koncertem znakomity bas, śpiewak operowy Kazimierz Skoczylas, który po ucieczce z niewoli rosyjskiej z obozu jeńców w Taszkencie, koncertując w Teheranie, Baku, Tyflisie, Batumie i Konstantynopolu, urządza szereg koncertów w Polsce przed wyjazdem do Medjolanu.

Będziemy mieli możność usłyszeć piękny i potężny głos, obdarzony z natury wyjątkowymi przymiotami, z powodu których znawcy i krytyka uważa Skoczylasa za następcę Didura i Szalapina.

Kryminalistyka.

Kradzież wełny. Po przybyciu pociągu z Warszawy, magazynier zauważył, iż jeden z wagonów towarowych jest niezupełnie zaplombowany. Wobec powyższego wagon otworzono i skonstatowano wówczas kradzież 7 bel wełny, wartości 5 milj. marek. (bip)

Ze sportu.

„Vasas" — „Warta".

Zawody piłki nożnej rozegrane pomiędzy klubem „Vasas" „Budapeszt" a „Wartą" w Poznaniu zakończyły się w sobotę 3:2 (2:1) na korzyść Węgier, a w dniu wczorajszym 2:2 (0:0).

„Törekves".

Wczorajsze zawody piłki nożnej, rozegrane w Warszawie pomiędzy budapeszteńskim klubem „Törekves" a reprezentacją miasta Warszawy skończyły się wynikiem 2:1 na korzyść Węgrów.

„Jej Królewskie Moście"
w Republice francuskiej.

Choć brzmi to paradoksalnie, jednak faktem jest, że Republika francuska nie wyrzekła się królowych. Przeciwnie, ciągle wybiera się tam nowe monarchinie. A zatem jest królowa praczek, królowa poetów, królowa kolejarzy i nawet z okazji setnej rocznicy szparaga—królowa szparagowa.

We Francji zapanowała istna epidemja. Nietylko Paryż, nietylko każda dzielnica stolicy, ale każda prowincja, przeważna ilość miast, wiele wsi upomina się o swoje prawa do własnej królowej. Tak samo różne gałęzie przemysłu handlu i wszelkie zawody.

W tych zawodach o berła królewskie w licznych wypadkach zwyciężają stenotypistki — nowożytna namiastka uroczych pasterek. Żaden szef nie ma pewności, czy jego instytucji nie spotka to fatalne odznaczenie, które go pozbawi najlepszych stenotypistek. „Królowej" nie starczy bowiem czasu na pracę zawodową. Honor posiadania „królowej" w swem biurze czy pracowni, musi szef drogo opłacać stratą czasu. Co chwila dzwoni telefon—to ktoś dowiaduje się o zdrowiu i planach „Jej Królewskiej Mości", co pół godziny zjawiają się posłańcy z lustrami, kwiatami i podarkami dla „królowej", fotografowie, kinooperatorzy, reporterzy i t. p.

Wymówić posadę „królowej"? Ależ to byłoby jednoznaczne z własnoręcznem podpisaniem na siebie wyroku śmierci.. Musi więc nieszczęsny szef znosić tortury monarchistycznej tyranji, nie mając ni sił ni odwagi do ogłoszenia rewolucji i buntu.

Zmartwychwstanie cylindra.

Zniknął, jako ofiara wojny. — Obecnie znów się ukazał na bulwarach paryskich. — Jest to zasługą prezydenta Wilsona.

Cylinder zalicza się do ofiar wojny. Dopiero po zawarciu pokoju pojawił się on na bulwarach paryskich. Wszystkie mowy pogrzebowe, któremi żegnano jego wczesne odejście, okazały się przedwczesnemi. Należy zaznaczyć, że panowie żegnali cylinder bez żalu. Wszystkie miarodajne osobistości na kontynencie wyrzekły się go.

Król angielski nosił na wyścigach zwykły miękki kapelusz, a studenci z Rugby postanowili raz na zawsze wyrzec się cylindra.

Podczas wojny cylinder nie istniał. Najuroczystsze zebrania odbywały się w zwykłych kapeluszach.

Gdy, po zawarciu pokoju, jakiś paryżanin pojawił się w cylindrze na ulicy, wywołał zbiegowisko. Śmiano się i urągano dziwakowi.

Dopiero prezydent Wilson postawił kwestję jasno, wprowadzając na nowo modę noszenia cylindra. Od tej chwili los cylindra był rozstrzygnięty.

Widzimy go na nowo w paryskiej operze, na wyścigach i na spacerze. Skądże ta popularność, tak zresztą w gruncie rzeczy niewygodnego nakrycia głowy?

Należy przypuszczać, że powoduje ją sędziwy wiek cylindra i jego eleganckie tradycje.

W roku 1897 obchodzono setną rocznicę narodzin cylindra.

Opowiadano sobie, że 15 stycznia roku 1797 jakiś kupiec londyński nazwiskiem John Hetherington, pojawił się przed swym sklepem w wynalezionym przez siebie cylindrze na głowie.

Tłum otoczył dumnego wynalazcę i policja odprowadziła go przed lorda mera miasta Londynu, oskarżając go o wywołanie rozruchów.

Hetherington jednak bronił się z dużą elokwencją i dowodził, że, jako obywatel wolnego kraju, może nosić takie nakrycie głowy, jakie mu się podoba. Oczywiście, proces wygrał, został w triumfie zaprowadzony do domu, i cylinder rozpoczął swoją karjerę.

Jakkolwiek anegdotka ta jest autentyczna, to nie ma ona nic wspólnego z powstaniem cylindra.

Pierwszy znany w historji cylinder nosił Karol VII podczas swego wjazdu do Rouen. Henryk IV także często nosił cylinder.

W statutach paryskiego cechu kapeluszników znajdujemy wzmiankę o kapeluszu jedwabnym, naklejonym na fason z innego materjału.

Kołyską cylindra są właściwie Włochy.

Wynalazł go jakiś florentyjczyk i przywiózł do Paryża. Ale tu cylinder znalazł się w obliczu groźnego rywala. Był nim — płaski kapelusz, noszony i wprowadzony przez Franclina.

Przez dłuższy czas Europa wahała się, komu oddać pierwszeństwo.

Niemcy postanowili nigdy nie używać cylindra, a Paweł I zabronił z całą surowością noszenia go w Rosji.

Ale cylinder miał zbyt ważne powody, by stać się modnym, był niepraktyczny i brzydki.

Zwolennicy jego twierdzą, że cylinder nie podlega modzie, że człowiek, obdarzony smakiem, nosi zawsze jeden i ten sam cylinder, zastosowany do jego głowy, postaci i stanowiska.

Na krótko przed śmiercią swą, znakomity pisarz francuski, Barbey d'Aurewilly rzekł do przyjaciela swego François Coppé:

— Często zmieniałem swe poglądy, ale nigdy swego kapelusza.

We francuskiej izbie deputowanych znalazł się nawet ktoś, kto zaproponował, by właściciel cylindra opłacał podatek w sumie 2 franków rocznie.

Podatek ten nie był nowością. Już w Anglji podczas pierwszej rewolucji opłacano pół korony za pozwolenie noszenia cylindra.

Podatek nie został wprowadzony i cylinder zwyciężył. E.

Morderstwo i telefon.

Policjant słyszy przez telefon strzał, który zabija proszącego o pomoc.

Dyżurny policjant, pełniący nocną służbę w miejscowości Saint-Cloud pod Paryżem, usłyszał około północy dzwonek telefonu. Gdy podniósł słuchawkę, dał się słyszeć głos męski:

— Niech Pan przybywa tu na ratunek, ta kobieta chce mnie zabić...

Policjant chciał właśnie spytać o adres, gdy wtem usłyszał głos drugi. Tym razem mówiła kobieta:

— Zawieś natychmiast słuchawkę, albo strzelę w tej chwili...

Rzeczywiście w tym samym momencie dał się słyszeć głośny huk rewolwerowego strzału, poczem w telefonie zapanowało milczenie.

Policjant dowiedział się w urzędzie telefonicznym, kto dzwonił do policji i udał się natychmiast pod wskazanym adresem.

Niebawem stanął przed spokojnym budynkiem stacyjnym, gdzie żaden szczegół nie wskazywał na to, że miejsce to było przed chwilą widowiskiem tajemniczej i dziwnym trafem telefonicznie podsłuchanej zbrodni. W budynku mieszkał zawiadowca niewielkiej zresztą stacyjki. Apartamenty jego były nieoświetlone, natomiast w pokoju służbowym świeciło się światło przyćmione abażurem.

Policjant, który po drodze spotkał dwu kolegów, zapukał do drzwi pokoju służbowego, nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Powtórzyło się to kilka razy. Drzwi były zamknięte na klucz.

Wówczas policjanci wyważyli drzwi i oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.

Obok stołu, na którym stał telefon leżał w kałuży krwi trup zawiadowcy stacji. W odległości kilku kroków spostrzeżono młodą, drzystojną kobietę z raną postrzałową w głowie. Obok niej leżał elegancki, wykładany srebrem i perłową mącicą rewolwer. Drugi rewolwer trzymała zabójczyni w ręku.

Denatka już w ostatniej agonji zeznała, że zawiadowca już od kilku lat był jej narzeczonym, jednak w ostatnich czasach zaniedbywał ją, a niedawno zerwał ostatecznie narzeczeństwo. Porzucona zabiła byłego narzeczonego z premedytacją, poczem strzeliła do siebie, kiedy damski jej rewolwer zawiódł, użyła drugiego, wojskowego, który przyniosła z sobą. Morderczyni i samobójczyni zmarła w drodze do szpitala.

Dzieje sztucznych zębów.

Mało komu wiadomo że dentystyka to bardzo starożytny fach, znany starożytnym egipcjanom. To też nic dziwnego, jeżeli się znajduje w ustach mumji egipskich zęby sztuczne. Są one zrobione... z drzewa. W grobach etruskich znaleziono szczęki, w których były wprawione zęby złote. I rzymianie znali te protezy, a prawodawstwo rzymskie przewiduje osobne surowe kary za kradzież sztucznych zębów. Nie wolno było grzebać umarłych z żadnemi kosztownościami, za wyłączeniem zębów. Wyrabiano je zaś z kości słoniowej lub zębów hipopotama. Przed paruset laty używano w tym celu kości goleniowych koni lub wołów. Pod koniec XVIII-go wieku wyrabiano piękne ząbki z perłowej masy. Panował też jakiś czas wstrętny zwyczaj używania zębów osób zmarłych.

Do niedawna zęby wyrabiali sami dentyści, obecnie „materjału" gotowego dostarczają fabryki, głównie amerykańskie. Coraz więcej też wchodzi w modę złoto przy robotach dentystycznych i droga platyna. Nawet dzikie ludy Afryki znają zwyczaj wprawiania sztucznych zębów. Czynią to one bardzo prymitywnie i dość boleśnie. Zęby wyjęte gazelom, wbijają takiemu bezzębnemu pacjentowi do dziąsła tak długo młotkiem, aż wreszcie utwierdzą się na stałe.

Sztuka i Kultura.

Różnorodne części, z których składa się kultura, jak to: język, urządzenia społeczne, idee, wierzenia religijne i t. d. są to objawienia duszy i umysłu ludzi, którzy je stworzyli.

Należy jednak zaznaczyć, że dominujący wpływ jednego z tych objawień duszy narodu zależny jest od rasy i czasów, w których dany naród się rozwija.

W każdej nowożytnej książce o sztuce znajdziemy potwierdzenie tej myśli; każde dzieło sztuki uważane jest za objawienie umysłowości i stanu kultury narodu. Oczywiście w większości wypadków myśl ta jest zupełnie trafna, ale nie zawsze. Bardzo często rozwój sztuki zupełnie nie idzie w parze z intelektualnym rozwojem narodu.

I gdy u jednych rozkwit sztuki jest doskonałem zwierciadłem chwilowego stanu kultury, u drugich znów sztuka zajmuje miejsce podrzędne, pomimo, że naród znajduje się na wysokim stopniu kultury.

Gdyby więc uczony badacz napisał historję każdego narodu, posługując się tylko owemi powierzchownemi danemi, to oczywiście przedstawiałaby się ona dla każdego narodu inaczej.

Gdy u jednych najwyższy stopień rozwoju posiadają sztuki piękne, u innych znów specjalnie kwitnie przemysł, handel, urządzenia wojskowe lub morskie.

Jest to skutek zróżniczkowania, jakiemu podlegają elementy kultury u poszczególnych ras i narodów.

W starożytności, jako przykład nierównomiernego rozwoju elementów kultury, mogli służyć rzymianie i grecy.

Gdy z temi dwoma narodami porównamy egipcjan, to znajdziemy, że rozwój literatury, jak również i malarstwa był dosyć słaby. Natomiast architektura i rzeźba dały światu arcydzieła, które i po dziś dzień wzbudzają podziw.

Tylko na bardzo krótki czas udało się grekom zaćmić i prześcignąć owych mistrzów egipskich.

Gdy zaś rozejrzymy się w sztuce rzymskiej, z łatwością skonstatujemy, że jakkolwiek rzymianie posiadali tak wspaniałe wzory, jak dzieła sztuki egipskiej i greckiej, nie udało im się jednak stworzyć sztuki narodowej.

Trudno znaleźć w historji naród, którego sztuka byłaby tak mało indywidualną jak rzymska. Rzymianie nie wiele dbali o sztukę i gdy stali się już panami świata, nie posiadali zupełnie sztuki narodowej. Nawet za czasów największej potęgi państwa rzymskiego, wzorowało się ono na grekach, a architektura rzymska jest tylko naśladownictwem egipcjan.

Ale za to do największej potęgi doszedł rozwój innych składników kultury.

Tak jak urządzenia wojskowe zapewniły rzymianom panowanie nad światem, tak polityczne i prawne urządzenia są do dnia dzisiejszego wzorem dla całego świata cywilizowanego, a literatura rzymska przez długie wieki miała dominujący wpływ na literaturę wszystkich narodów.

W tych czasach, gdy Grecja dała światu Homera, architektura znajdowała się w stanie zupełnego barbarzyństwa i była tylko nieudolnem naśladowaniem egipcjan.

Historja fenicjan zaś wykazuje jasno, że naród, nie posiadający żadnych zdolności artystycznych i literackich, może pomimo to stworzyć cenną kulturę.

Fenicjanie posiadali tylko zmysł kupiecki i przy pomocy tej zdolności stali się pośrednikami między dwoma światami, i przekazali zachodowi kulturę wschodu.

Historja kultury tego narodu jest tylko historją jego handlu.

Są narody, które zupełnie kultury nie posiadają, a pomimo to dały światu niezrównane dzieła sztuki. Takim narodem są mongołowie w Indjach, których dzieła sztuki uważane są za najpiękniejsze z pośród tych, jakie kiedykolwiek ręka ludzka stworzyła.

Pomimo to trudno jest zaliczyć mongołów do ras wyższych.

To samo da się zauważyć w Europie.

W wiekach do połowy barbarzyńskich, w wiekach średnich znajdujemy arcydzieła gotyku, arcydzieła, nie mające sobie po dziś dzień równych.

Nie należy zatem oceniać kultury danego narodu tylko na mocy rozwoju jego sztuk pięknych, bowiem nie posiadamy przecież zupełnie pewności, że rozkwit sztuk pięknych jest wyrazem najwyższego rozwoju zdolności i umysłu jakiegokolwiek narodu.

Historja uczy nas, że indywidualność w sztuce i rozkwit wszelkich sztuk pięknych towarzyszy zwykle pierwotnemu rozwojowi narodu.

U narodów starszych rozkwit sztuk pięknych nie jest nigdy tak intensywny.

Gdy zważymy jeszcze, że dążenia i wysiłki czasów przyszłych (jak to z łatwością da się dziś przepowiedzieć) skierowane będą wyłącznie do celów użytecznych, że sztuki w tych czasach będą na drugim planie, to z łatwością wywnioskujemy stąd, że nadejdą czasy kiedy sztuki piękne będą zaliczane, jeżeli nie do podrzędnych, to w każdym razie do niemających decydującego znaczenia czynników w kulturze narodów.

Gustave le Bon.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010.—, Kwartalnie Mk. 3.020.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranicą Mk. 1.710.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs